

# Rok apokalipsy

7 stycznia 2012

Rok 2011 był jak serialowy finał sezonu. Śmierć, kataklizmy, rewolucje, finansowy armagedon i ślub jako gwóźdź programu. 2012 musi się postarać, aby przebić swojego poprzednika.

Rok 2011 ogłoszono Międzynarodowym Rokiem Lasów. Jednak zamiast grzybiarzy, myśliwych, harcerzy, miłośników doggingu i ekowojowników w las poszła nauka o tym, że nie wolno ufać ludziom w krawatach, którzy zamiast duszy mają kalkulatory, czyli finansistom. Po tym, jak świat w kryzysowym roku 2008 nie pozwolił upaść bankom, liderzy światowi wierzyli, że w kryzysowym roku 2011 banki się zrewanżują i nie pozwolą upaść państwom. Bankierzy jednak zamiast gotówki pokazali światu środkowy palec, bo zgodnie z doktryną wyzysku uznali, że na bankrutach również można zarobić.

W styczniu zarabiano na „arabskiej wiośnie ludów”. Upadł rząd w Libanie, z Tunezji uciekł prezydent Zin Al-Abidin Ben Ali, a w Egipcie powstał lud. Potem do wojujących o wolność i demokrację dołączyli także Syryjczycy i Libijczycy. Rewolucje skończyły się tak jak zawsze. Ci, którzy przejęli władzę po rozpędzeniu rządzących, wzięli się do rozpędzania ludu. Szkoda że naiwnym rewolucjonistom żaden z zachodnich dziennikarzy obficie relacjonujących wydarzenia nie wyjaśnił, że rewolucje robi się nie po to, żeby coś zmienić, tylko po to, żeby jedni cwaniacy zastąpili innych. Reszta, czyli hasła, fajerwerki i okrzyki „hurra”, to tylko dekoracje, które po zwycięstwie szybko zwija się z politycznej sceny.

Na politycznej scenie w Libii z okazji walentynek i miłości do „demokracji” postanowili zamieszać Sarkozy z Cameronem. Zachodniego politycznego uderzenia dokonano nalotami na Benghazi, a potem na Trypolis, bo komisyjnie stwierdzono, że chociaż Muammar al-Kadafi ubierał się jak rycerz Jedi, to jednak przeszedł na ciemną stronę mocy.

Zachodowi nie spodobało się, że dyktator rozpoczął dyskusje z opozycją za pomocą czołgów, i zaczął bombardowania. Malkontenci i cynicy twierdzili, że gdyby nie ropa, świat wojnę domową w Libii potraktowałby tak samo jak rzeź dokonywaną w Jemenie, Bahrajnie i u Wybrzeży Kości Słoniowej. Mylili się. Tym razem naprawdę chodziło o wolność, równość, braterstwo i demokrację. Zwłaszcza że szefem powstańczego rządu tymczasowego został znany demokrat i orędownik praw człowieka, były minister sprawiedliwości u Kadafiego – Mustafa Abd ad-Dżalil, który tortury doprowadził do rangi dzieła sztuki.

Przez cały marzec torturowano ludzkość wiadomościami o spodziewanej katastrofie atomowej i nuklearnej apokalipsie. Medialne przerażenie spowodował wybuch elektrowni atomowej Fukushima. Gdy newsowe, niebezpieczne dla szarych komórek promieniowanie radio-telewizyjno-aktywne opadło, okazało się, że w apogeum medialnej histerii stacja monitorowania wykryła w atmosferze magiczne 0,2 mikrosiewerta na godzinę. Co oznacza, że radiacja tam była taka, jakby zjadano dwa banany na godzinę.[1]

Banany na twarzach Brytyjczyków pojawiły się w kwietniu. Na ślubnym kobiercu stanęła bowiem brytyjska wersja Brandżeliny (Brad Pitt i Angelina Jolie) – Willddletonina, czyli księżę William i Kate Middleton. Ponad 2 miliardy ludzi przed telewizorami wzdychały z zachwytem, oglądając rewię książąt, karet, mundurów, koni, kapeluszy, smokingów, sukni, torebek i celebrytów. Monarchii brytyjskiej poparcie znacząco wzrosło, bo Brytyjczycy są co prawda bardzo praktyczni, ale mają wbudowany mechanizm, który na widok korony każe im zginać kolana.

W kwietniu masowo zginano kolana w Watykanie. Na placu św. Piotra zaroiło się od wykwintnych sukienek, olbrzymich brylantów, dorodnych złotych pierścieni i fantazyjnych nakryć głowy. Nie odbywał się tam jednak żaden królewski ślub, tylko beatyfikacja Jana Pawła II. Celebryccy eksperci uznali, że

impieza się udała, bo kardynałowie i biskupi prezentowali się równie ładnie jak Brandżelina.

W gruzach legła ładna, kryształowa reputacja walijskiego kopacza piłki Ryana Giggsa. Twitter i Facebook rozgrzały się do czerwoności na wieść o tym, że zawodowy kopacz Manchesteru United zdradzał swoją partnerkę z żoną własnego brata. Sąd zakazał jednak mediom informowania o skandalu, co doprowadziło do dramatycznie krępującej sytuacji. O romansie Giggsa można było poczytać na facebookowym wallu u znajomych, ale nie w „The Sun”. Eksperci zaś orzekli, że brytyjskiemu sądowi trzeźwy osąd przesłoniła chmura czarnego dymu wydobywającego się z ogródka żony Giggsa, w którym to Natasha Giggs paliła ślubne i rodzinne zdjęcia.

Czarne chmury zawisły nad jednością Wielkiej Brytanii. Wybory w Szkocji wygrała bowiem Szkocka Partia Narodowa, która od lat postuluje oderwanie kraju od Zjednoczonego Królestwa. Urzędujący premier UK ku powszechnemu zdziwieniu na referendum w sprawie szkockiej niepodległości zgodził się niemal bez szemrania. Dopiero w grudniu komentatorzy uzmysłowili sobie plan Camerona, który oprócz Szkocji opuścić chce także Unię Europejską. I być sobie samemu sterem, żeglarzem i okrętem.

Na burzliwe polityczno-ekonomiczne wody wypłynął unioeuropejski okręt. Sztorm wywołany przez robiące za Posejdona światowe rynki finansowe zapoczątkował ekonomiczną biegunkę i budżetową chorobę morską. Zatopiona została Grecja, dramatyczny przechył na prawą burzę wykonała Hiszpania, przeciekać zaczęła włoska łajba, a Niemcy zzielenieli z przerażenia. Biały szkwał, który podtopił Europę, spowodował utratę przez UE politycznego azymutu, stracenie z oczu ekonomicznego horyzontu i integracyjnego kursu. Gdy kapitanowie 26 krajów ostatnim porywem silnej woli zaczęli pompowanie wody z tonącego okrętu, kapitan Cameron stwierdził, że Wyspom Brytyjskim bardziej opłaca się zostać wyspą bezludną, gdzie wystąpi w roli Piętaszka dla Stanów Zjednoczonych.

W maju amerykański kowboj bez pomocy brytyjskiego Piętaszka po latach bezowocnego pościgu upolował w końcu chudego zwierza. Zamiast bawić się w skomplikowane ekstradycje i prawne fanaberie mówiące, że każdemu przysługuje uczciwy proces, szeryf Wujek Sam dokonał najazdu na terytorium obcego państwa i egzekucji Osamy bin Ladena. Przy okazji serią z karabinu poczęstowano także żonę i syna terrorysty, gdyż USA sprawiedliwość uprawia hurtowo. Cynicy i defetyści przebąkiwali po kątach, że Obama zamordował Osamę, bo podczas procesu bin Laden mógłby pałać coś o swoich zażyłych stosunkach z CIA oraz amerykańskim establishmentem, ale ich głosy zostały stłumione przez okrzyki radości ludzi miłujących pokój, demokrację, prawa człowieka i uważających, że liberalny Zachód stoi cywilizacyjnie wyżej niż barbarzyńskie kraje uprawiające międzynarodowy terroryzm.

Nową jakość do idei międzynarodowego terroryzmu wprowadził Behring Breivik, który zamiast spodziewanego turbanu na głowie miał jasną, blond czuprynę, zamiast brody nordycki brak zarostu, a zamiast nachalnej opalenizny nienachalną błądź twarzą. Po masakrze na wyspie Utoya NATO, amerykański kowboj i brytyjski Piętaszek wpadli w furję, bo nie wypadało w obronie demokracji, praw człowieka i zachodniego stylu życia zbombardować demokratycznej, zachodniej Norwegii. I to mimo że posiada bogate złoża ropy i gazu.

Bogatym dzieciakom z Tottenhamu od dobrobytu poprzewracało się w głowach i dokonały masakry sklepów na Wyspach. Uliczny terror sytych zaskoczył porządnych mieszkańców z przedmieść i Polonię, dla których niepojęty był bunt osób żyjących za 65 funtów tygodniowo. Konserwatywni Brytyjczycy i korwinistyczni Polacy chórem zakrzyknęli, że zasiłkowym terrorystom należy odebrać wszelkie benefity. Jest w tym jakaś logika i słuszność. Bo przecież ludzie, którzy zamiast 65 funtów tygodniowo będą otrzymywali wielkie 0, z całą pewnością nie będą wzniecali rewolucji, a już na pewno nie będą plądrowali sklepów.

Po wieloletnim plądrowaniu włoskich umysłów stołek premiera opuścił w końcu Silvio Berlusconi. Boskiemu 75-letniemu Silvio nie zaszkodziły ani bunga bunga, ani oskarżenia o korupcję, ani seks bez zobowiązań z nieletnimi, tylko ekonomiczna włoska impotencja. Berlusconi upadł, bo jako środki stymulujące proponował sprawdzone na sobie medykamenty, czyli red bulla i viagrę.

W gospodarczo sflaczałej Grecji w rolę politycznej viagry wcielił się Lucas Papademos. Bankier. Co jest dowodem na to, że ze światem faktycznie jest źle, skoro nikt już nawet nie udaje, że nie rządzą nim bankierzy.

W Rosji wciąż zaś rządzi Putin, co nie podoba się polskim zwolennikom demokracji, bo co to za demokracja, gdzie wybory wygrywa nie bankier, tylko były członek KGB.

Na koniec roku zmarł Wielki Wódz, Słońce, wynalazca hamburgera i najwybitniejszy gracz w golfa – Kim Dzong Il. Co oznacza, że świat ma teraz tylko jednego konusa ciągle paradującego w przeciwsłonecznych okularach, który wszystkich irytuje – Bono.

Autor: Radosław Zapałowski

Źródło: [eLondyn](#)

## PRZYPIS

[1] Banany należą do najbardziej radioaktywnych owoców, bo mają dużo potasu, a potas ma relatywnie dużo izotopu K-40. Gdy zżerasz jednego banana, pochłaniasz 0,1 mikrosiewerta.